

Berliński pomysł na Wenecję



▲ Projekt znany jest od jakiegoś czasu. Zakłada m.in. powstanie Fabryki Sztuki i Wyspy Artystów ze zbudowanym na barce basenem na Odrze (zaprojektowanym przez Suzanne Lorenz, autorkę berlińskiego Badeschiff nad Szprewą). W dawnych budynkach fabryki Lefevera przy ulicy Kolumba ma się znaleźć zaplecze złożone z małych firm usługowych wspomagających artystów. W dawnej siedzibie szkoły na Wyspie Jaskółczej planowane jest z kolei stworzenie pracowni, sal wystawienniczych, restauracji, kawiarni i klubu. Całość kosztować ma około 20 milionów złotych. Na zdjęciu jedna z wizualizacji przedstawiających zrewitalizowaną Wyspę Jaskółczą.

Berliński pomysł na Wenecję

CZY Wyspa Jaskółcza stanie się centrum kulturalnego życia, przyciągającym nie tylko mieszkańców miasta, ale i turystów? Koncepcję rewitalizacji tego kawałka „szczecińskiej Wenecji” przedstawił w środę miejskim radnym z Komisji Kultury Mikołaj Sekutowicz, prezes spółki Baltic Contemporary zarządzającej Trafostacją Sztuki.

PROJEKT znany jest od jakiegoś czasu. Zakłada m.in. powstanie Fabryki Sztuki i Wyspy Artystów ze zbudowanym na barce basenem na Odrze (zaprojektowanym przez Suzanne Lorenz, autorkę berlińskiego Badeschiff nad Szprewą).

W dawnych budynkach fabryki Lefevera przy ulicy Kolumba ma się znaleźć zaplecze złożone z małych firm usługowych wspomagających artystów. W dawnej siedzibie szkoły na Wyspie Jaskółczej planowane jest z kolei stworzenie pracowni,

sal wystawienniczych, restauracji, kawiarni i klubu. Całość kosztować ma około 20 milionów złotych.

– Wyspa Jaskółcza to jedno z najpiękniejszych miejsc Szczecina wciąż niezagospodarowanych – tłumaczył Sekutowicz radnym. – Chcemy wzorem Berlina rewitalizować miasto, opierając się na kapitale społecznym. W Berlinie powstały miejsca, przez które obecnie przewijają się setki tysięcy ludzi, a których początkiem było przejście opuszczonych nieruchomości. To pokazuje, że przez kulturę można stworzyć dobrze zarabiającą na siebie przestrzeń. Szczecin powinien orientować się na Berlin, nie tylko dlatego że jest on największym rynkiem współczesnej sztuki, generującym zyski rzędu 700 milionów euro rocznie. Również dlatego że stolica Niemiec w ostatnich latach zrobiła się dla artystów prowadzących w nim pracownie zwyczajnie za droga. Wielu z nich ucieka do Lipska – a przecież Szczecin jest bliżej.

Zdaniem Jarosława Bondara, architekta miasta, wizja stworzona przez Baltic Contemporary jest „obiecująca”: – Nie sposób się do niej odnieść negatywnie, tym bardziej że projekty o charakterze społecznym mają wsparcie w obecnej perspektywie unijnej. Trzeba jednak pamiętać, że to miejsce objęte jest miejscowym planem zagospodarowania, więc wszystkie zabiegi wymagające przebudowy musiałyby zostać do niego dostosowane – mówił Bondar.

Radni wystąpili do prezydenta z wnioskiem o przedstawienie planu rozwoju kwartału przy ulicy Kolumba na najbliższe 15 lat. Postulują też zorganizowanie spotkania, podczas którego przedyskutowane zostaną wszystkie istniejące projekty ożywienia tej części Szczecina: miasta, Baltic Contemporary i Szczecińskiego Centrum Przedsiębiorczości. ©©

(kas)



Fot. Robert STACHNIK